

Lechia znowu odrobiła dwa gole i jest już w ćwierćfinale

Paweł Staniewicz
pawel.staniewicz
@polskapress.pl



Piłka nożna

Lechia Gdańsk w ćwierćfinale Totolotka Pucharu Polski! Po niesamowitym meczu biało-zieloni wygrali z Zagłębiem Lubin 3:2 strzelając trzy gole w ciągu dziesięciu minut. To pierwsze zwycięstwo Lechii nad tym rywalem za kadencji trenera Piotra Stokowca.

Niespełna sześć lat przyszło czekać biało-zielonym na to, aby rozegrać mecz Totolotka Pucharu Polski przed własną publicznością. Spotkanie z Zagłębiem, głównie przez emocje, dramaturgię, ale też momentami dobrą grę, kibice z pewnością zapamiętają na dłużej. Także dlatego, że to gdańszczanie byli w trudniejszej sytuacji, bo przegrywali 0:2, a potrafili odrobić straty i w drugiej połowie w ciągu dziesięciu minut strzelili trzy gole i zagrają w ćwierćfinale tych rozgrywek.

Zawodnicy pokazali charakter i potrafili odpowiedzieć na stracone gole. Mecz może różnie się ułożyć, ale ważne jak się na to zareaguje. Największą zasługą naszych zawodników jest taka, że potrafili wziąć sprawy w swoje ręce i pokazać charakter. Byliśmy świadkami ciekawego widowiska. Dawno tutaj nie było meczu pucharowego, a ten zapisze się w historii. Dla nas najważniejszy jest awans. Będziemy czekać na kolejnego przeciwnika. Zależy nam na tym, by grać tak jak w drugiej połowie - zapewnił Piotr Stokowiec, szkoleniowiec biało-zielonych.

Na początku drugiej połowy nic nie wskazywało, że gdańszczanie mogą zacząć odrabiać straty. Zdenerwowani kibice zaczęli skandować „Lechia grać, k... mać”. Niemal od razu do siatki trafił Tomasz Makowski, a kilkadziesiąt sekund później wyrównującego gola strzelił Lukasz Harasim.



Flavio Paixao zapewnił Lechii wygraną w pierwszej rundzie nad Gryfem Wejherowo, a teraz nad Zagłębiem Lubin

- Chyba zaczęliśmy grać w tym meczu, jak kibice zaintonowali taką pewną motywującą przyspiewkę - mówił po meczu z uśmiechem Patryk Lipski, pomocnik Lechii, który wreszcie doczekał się szansy w podstawowym składzie. - Dobrze ją słyszałem i może w następnym meczu już od pierwszej minuty nasi fani muszą ją śpiewać.

Dla Lechii to drugi tego rodzaju mecz w tej edycji Totolotka Pucharu Polski. W pierwszej rundzie też przegrywali do przerwy 0:2 w Wejherowie z Gryfem, aby ostatecznie wygrać 3:2. Wtedy, tak samo jak w spotkaniu z Zagłębiem, zwycięskiego gola strzelił Flavio Paixao. Doświadczony kapitan biało-zielonych to wciąż jedna z kluczowych postaci w zespole, choć długo musiał godzić się z rolą rezerwowego, a ze swoich zadań dobrze w ataku wywiązywał się Artur Sobiech. Nie można jednak zapomnieć, że Flavio dał zwycięstwa nad Gryfem i Zagłębiem, strzelając decydujące o zwycięstwach

gole w ostatnich meczach ligowych z ŁKS i Wisłą Kraków, ale też zdobył dwie z trzech bramek biało-zielonych w rywalizacji przeciwko Broendby IF w kwalifikacjach Ligi Europy.

Srodowy mecz przypomniał też spotkanie Lechii z Zagłębiem w Gdańsku, w poprzednim sezonie. Wówczas Lechia prowadziła po pierwszej połowie 3:0, ale Zagłębie w drugiej części spotkania strzeliło trzy gole i wywalczyło jeden punkt. Teraz role się odwróciły i to gdańszczanie odrobili stratę i jeszcze wygrali to spotkanie.

- Przypominaliśmy tamten mecz w przerwie - powiedział Lipski. - Mówiliśmy, że skoro wtedy potrafiliśmy

w ciągu jednej połowy strzelić trzy gole drużynie Zagłębia, to może teraz udać nam się to ponownie. I tak się stało. Szybko strzeliliśmy pierwszą bramkę i poszliśmy za ciosem.

Tamto spotkanie pamiętali też piłkarze Zagłębia, którzy żalowali straconej szansy, po bardzo dobrej pierwszej połowie.

- Nie wiem co się stało, ale w drugiej połowie praktycznie nie wyszliśmy na boisko - mówił Filip Starzyński, pomocnik Zagłębia. - Dostaliśmy trzy szybkie strzały i nie potrafiliśmy się pozbierać. Przegraliśmy to spotkanie mocno po juniorsku. Nieszczęśliwie dla nas, teraz to Lechia odrobiła straty, tak jak my w poprzednim roku. Tylko, że teraz to był mecz pucharowy, nie można tego później odrobić i odpadamy z rozgrywek.

Starzyński już latem był w kręgu zainteresowań Lechii, ale wówczas kluby nie doszły do porozumienia. Piłkarzowi w czerwcu przyszłego roku kończy się kontrakt w Lubinie i temat powraca.

- Nie powiem jak bym się patrywał na propozycję Lechi. Jestem zawodnikiem Zagłębia mam ważny kontrakt i prowadzę rozmowy o przedłużeniu umowy. Tyle teraz mogę powiedzieć - zdradził Starzyński.

Lechia, która broni tytułu, jest w ćwierćfinale Totolotka Pucharu Polski. Musi pokonać jeszcze dwie przeszkody aby znowu zagrać na PGE Narodowym w Warszawie. Losowanie 12 grudnia o godzinie 19 a mecze ćwierćfinałowe zaplanowane są w dniach 10-12 i 19 marca przyszłego roku. ©

Lechia Gdańsk - Zagłębie Lubin 3:2 (0:2)
Bramki: 0:1 Sasa Živec (77), 0:3 Damjan Boha (43), 1:2 Tomasz Makowski (53), 2:2 Lukasz Hara (55), 3:2 Flavio Paixao (63 - karny)

Lechia: Almerović - Fla, Malopa, Maloca, Mladenović - Łukasik (46 Sobiech) - Harasim (8 Arak), Makowski, Lipski, Pezko (76 Walski) - Paixao. Trener: Piotr Stokowiec
Zagłębie: Forenc - Czerwiński, Kopać, Gulda (46 Dąbrowski), Olsz - Słaz, Poręba (78 Szyma Żvec) 86 min., Starzyński - Bohar - Białek (Siek). Trener: Martin Sevela
Sędziował: Tomasz Musiał (Grodziszewo) Widzowie: 6213

- Zaczęliśmy grać, jak kibice zaintonowali taką pewną motywującą przyspiewkę - mówi Patryk Lipski.